

Kraków 07.11.2017 r.

prof. zw. dr hab. Tadeusz Gadacz

Wydział Humanistyczny AGH

Recenzja pracy doktorskiej mgr Marty Winkler

*Rola wspomnień i wyobrażeń w historii życia jednostki*

*z perspektywy myśli fenomenologicznej Jean Paula Sartre'a*

Przedmiotem rozprawy doktorskiej pani mgr Marty Winkler jest kształtowanie się historii życia jednostki w perspektywie pamięci i wyobraźni na podstawie poglądów Jean-Paula Sartre'a. Autorka słusznie przyjęła Sartre'owski punkt widzenia, ze względu na jego koncepcję egzystencji, która jest wciąż otwartym procesem i rozumiana jest jako „byt-dla-siebie”, a zatem byt odniesiony do samego siebie i samointerpretujący się. Kluczową rolę w tej samointerpretacji odgrywa pamięć i wyobraźnia. Píše autorka: „Celem niniejszej dysertacji jest wykorzystanie rozważań Jeana Paula Sartre'a do ukazania wpływu pamięci i wyobraźni na kształtowanie się historii życia człowieka. Zróżnicowana aktywność twórcza i intelektualna tego filozofa, jego liczne rozprawy teoretyczne oraz dzieła literackie dają możliwość wielostronnej analizy tytułowego zagadnienia. Obszerny materiał, na który składa się dorobek francuskiego myśliciela pozwala naświetlić różne aspekty omawianego problemu”. Tak natomiast określa autorka pojęcie „historia życia: „chodzi o dzieje konkretnej jednostki oraz sposób, w jaki ona je rozumie, jak interpretuje własne doświadczenie”. (s. 6) Choć autorka jasno i precyzyjnie określiła problem badawczy, i choć w bibliografii odwołała się do wielu pozycji polsko- i obcojęzycznych, to nie przedstawiła stanu badań postawionego przez siebie problemu.

„Historia życia” wpisuje się w szeroki zakres narratologii i teorii narracji, rozwijanych przez takich myślicieli, jak np. Wilhelem Dilthey czy Paul Ricoeur. Autorka postanowiła jednak zanalizować ten problem na gruncie filozofii Sartre'a. Jest to o tyle uzasadnione, że Sartre dostarcza zarówno aparatu ontologicznego do analizy „historii życia”, namysłu nad pamięcią i wyobraźnią, jaki i praktycznych przykładów takiej analizy zarówno w

autobiograficznych tekstach, jak i jego biografiach trzech pisarzy: Baudlaire'a, Geneta i Flauberta.

Praca, składająca się z pięciu rozdziałów, ma logiczną konstrukcję. Autorka wprowadza najpierw w ontologiczne kategorie Sartre'a, stanowiące podłoże do dalszych analiz: byt, fenomen, byt-w sobie i byt-dla-siebie. Szczególnie istotna jest tu rola niebytu i świadomości w odniesieniu do analizowanej później wyobraźni. Rozdział drugi poświęca analizie wyobraźni i pamięci oraz ich funkcji. Zwraca w nim m.in. uwagę na wprowadzone przez Sartre'a rozróżnienie między spostrzeganiem a wyobrażaniem, między rzeczywistą świadomością wyobrażającą a nierzeczywistym przedmiotem wyobrażonym. Zarzucając Bergsonowi utożsamienie wyobrażenia z rzeczą, Sartre dochodzi do wniosku, że wyobrażenie nie jest rzeczą, lecz aktem świadomości rzeczy. Rozpatruje dalej autorka te różnice od strony emocjonalnej. Sartre wyodrębnił dwie klasy uczuć – prawdziwe, skierowane na rzeczywiste przedmioty i wyobrażone. Analogicznie do nich wyróżnił Ja rzeczywiste i Ja wyobrażeniowe. W następnym fragmencie przebadła autorka różnicę między wyobrażeniem a wspomnieniem. Kluczowym fragmentem tej części jest podrozdział poświęcony pamięci. Stawia w nim autorka kilka tez. Pierwsza: Nie można na gruncie teorii Sartre'a utożsamić percepcji i wspomnienia. Druga: Sartre był świadom istnienia zniekształceń w obrębie pamięci i wpływu aktualnej perspektywy na ocenę własnych wspomnień. Trzecia: pamięć i wyobraźnia są czymś całkowicie odmiennym.

Rozdział trzeci poświęciła autorka wolności, relacji z innym i czasowi. Te trzy pojęcia stanowią kolejną podstawę do analizy historii życia. Człowiek, według Sartre'a, jest wolnym twórcą projektu własnej egzystencji, a sama jego egzystencja jest polem możliwości. Autorka analizuje pojęcie trwogi, relacji między wolnością a wartościami i złą wiarę. Drugi fragment rozdziału poświęciła innemu. Tak we Wstępie uzasadniła wprowadzenie do rozprawy kategorii innego: „Cokolwiek człowiek czyni, czyni w odniesieniu względem innych, w obecności ich spojrzenia. Bycie świadomym tego zewnętrznego wpływu kształtuje ludzką perspektywę i skłania do przyjęcia określonej postawy”. Tak jest w istocie. Autorka ograniczyła się jednak tylko do pierwszej koncepcji Sartre'owskiej intersubiektywności z *Bytu i nicości*, w której relacja z innym opisywana jest jako walka dwóch wolności, a kluczową kategorią jest uprzedmiotowienie przez spojrzenie. Odmienną koncepcję relacji z innym przedstawił Sartre w *Egzystencjalizm jest humanizmem*. Nie jest to już relacja walki, lecz odpowiedzialności. Wybierając swój własny projekt egzystencji ustanawiamy wzór człowieczeństwa dla wszystkich innych i ponosimy za niego odpowiedzialność. Jeszcze inna

koncepcja relacji z innym pojawia się w *Cahier sour une morale*. Jest to relacja wzajemności obdarowania przez wolność. Co prawda autorka wspomniała o tej relacji na s. 104, ale tylko wspomniała. Brakło natomiast uporządkowania tych trzech odmiennych relacji z innym i ewolucji poglądów Sartre'a co do kwestii intersubiektywności.

Najistotniejszy z mojego punktu widzenia jest w trzecim rozdziale problem czasu. Autorka interesująco analizuje wewnętrzną czasowość „bytu-dla-siebie” i jej związek z narracją. I kolejno trzy dziedziny czasu: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. W polemice z Bergsonem Sartre nie traktuje przeszłości jako zastygłych zdarzeń. Choć przeszłość nie może być teraźniejszością, to ją nawiedza. Jest ona jednocześnie tym, co jest odległe i bliskie. Píše autorka: „Przeszłość nie koniecznie musi się jawić jako bardziej odległa niż teraźniejszość czy przyszłość” I cytuję Sartre'a: „Bardziej liczy się sposób podejścia do niej niż jej oddalenie w czasie”. (s. 119) Z kolei teraźniejszość jest obecnością. W swoich kategoriach ontologicznych określa Sartre przeszłość jako byt-w-sobie, a teraźniejszość jako byt-dla-siebie. Przyszłość natomiast ukazuje się jako możliwość, jako to, co wobec bytu-dla-siebie jest inne i poza.

Od tych niejako wstępnych i przygotowujących rozdziałów pracy przechodzi autorka do rozdziału czwartego „Historia życia”. Nie zajmuje się ona teorią historii życia. Teksty Sartre'a służą jej jako materiał eksperymentalny do samej analizy historii życia. Początkowo autorka analizuje strukturę autobiografii i biografii, problematyzuje kwestię narracji zdarzeń, rozważa problem szczerości. Niezmiernie interesującą jest tu historia życia samego Sartre'a, szczególnie jego późne rozmowy z Bennym Levym, jego sekretarzem. Simone de Beauvoir uznała je za fałszywe, kwestionujące dotychczasowe życie Sartre'a ze względu na jego religijny zwrot. Być może także z tego samego powodu ukrywała rękopis *Cahier sour une morale*. Opublikowała go dopiero po jego śmierci Elkaim Sartre, jego przybrana córka. Rodzi się tu pytanie, które autorka stawia: Kto ma prawo do prawdy Sartre'a? Autorka zdaje się opowiadać za tezą Małgorzaty Kowalskiej, że Sartre był mistrzem skrajności, że często pisał przeciw sobie? A może jednak był szczery. Może jego historia życia kończy się pewnym zwrotem? W moim przekonaniu świadczy o tym właśnie *Cahier sour une morale*, w którym Sartre zbliża się do etyki Levinasa. Warto zwrócić uwagę, że Sartre pisał rękopis *Cahier* jeszcze w czasie wojny, a dzieła Levinasa powstały już po wojnie. Traktuje o tym m.in. książka Marka Jędraszewskiego, którą autorka wynienila w bibliografii. Szkoda jednak, że jej bardziej nie wyzyskała. Z pewnością, jak pisze na s. 144 „Przyjęcie określonej perspektywy jest dla historii życia szczególnie istotne”. Pytanie tylko, czy jest to perspektywa biografu, czy

autobiografa? Odwołajmy się do autobiografii Paula Przykład Ricoeura, której kluczowym faktem jest spotkanie przyszłego filozofa z jego nauczycielem filozofii w liceum Dalbies. Wielokroć dokonuje w autobiografii zwrotów do spotkania z nim. Piszac np. o wykładach na Sorbonie na temat Freuda, stwierdza na końcu: Oczy na Freuda otwarł mi Dalbies”. W tej autonarracji, niejako właśnie zaczepionej o to spotkanie Ricoeur daje czytelnikowi znak: Gdybym go nie spotkał, nie byłbym tym, kim jestem.

Pracę kończy analiza autobiografizujących i biograficznych tekstów autorstwa Sartre’a. Autorka analizuje *Mdłości* i *Słowa*. Pomija natomiast rozmowy z Bennym Levim. Czyżby uznała ten tekst za nieautentyczny, podobnie jak de Bouvaire? W *Mdłościach* stara się wydobyć kategorie kierujące narracją. W budowaniu narracji istotną rolę odgrywa spojrzenie skorelowane ze światem i innym, odróżnianie zdarzeń ważnych od mniej ważnych. Z kolei w *Słowach* wyodrębnia elementy konstytuujące Sartre’owską historię życia: absurdalność, przypadkowość, wyobcowanie, brak usprawiedliwienia, oceniające spojrzenie innego, odgrywane role, wykonywane gesty, wpływ wyobraźni, stosunek do pamięci i myślenie kategoriami przyszłości. Szkoda, że autorka nie rozwinęła wątków tych elementów i nie zobrazowała ich przykładami.

Wychodząc dalej z założenia, że nie tylko teksty autobiograficzne, lecz także dzieła literackie mogą ukazać wiele aspektów historii życia dokonała autorka na końcu analizy Sartre’owskich biografii trzech pisarzy: Baudelaire’a, Geneta i Flauberta. W tych bowiem biografiach Sartre buduje subiektywność postaci na podstawie własnej subiektywności. Pisarze ci byli bliscy Sartre’owi, a może odwrotnie, on stał się im bliski w doświadczeniu niespójności i sprzeczności egzystencji, ambiwalentnego stosunku do rodziny, negacji zastanego porządku, czy gry.

Za oryginalny wkład autorki w rozprawie uważam rozdział drugi i czwarty. Rozdział pierwszy i trzeci, choć podejmują ważne dla wyводу wątki, to wątki te są powszechnie znane i po wielokroć już komentowane. Dostrzegłem w nich także pewne braki. Dotyczą one rozdziału trzeciego. Pojęcie wolności zbyt płytko i słabo przeanalizowane. Brak jednego z kluczowych tekstów Sartre’a *Wolność kartezjańska*, przeł. I. Tarłowska, [w:] *Filozofia i socjologia XX wieku*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1965, cz. II. Por. na ten temat M. Kuniński, „Kartezjusz i Sartre o fałszu, prawdzie i wolności” [w:] *Persefona, czyli dwie strony rzeczywistości*, red. M. Cieśla-Korytowska i M. Sokalska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, s. 361-376.

Nie widzę także potrzeby porównywania Sartre'a z filozofią wschodnią na końcu pracy. W tym miejscu mogłoby pojawić się inne porównanie, kontrastowe. Chodzi o mistrza XX-wiecznej narratologii Paula Ricoeura. Odmiennie niż Sartre, jest on bardziej teoretykiem narracji jako historii życia. Wystarczy odwołać się tu do 3-tomowego *Czasu i opowieści*. Narracja według Ricoeura, przeciwnie niż u Sartre'a, tworzy raczej porządek zdarzeń, który nadaje historii życia pewien element konieczności. Skonfrontowanie z Sartrem Ricoeurowskiej narratologii z pewnością przyczyniłoby się do dyskusji na temat różnych koncepcji narracji.

Praca napisana jest jasnym i przejrzystym stylem. Znalazłem jednak kilka stwierdzeń stylistycznie lub merytorycznie niejasnych: Na s. 30 „Badanie mojego własnego bytu, o ile wyrzuca mnie poza siebie w kierunku struktur, które choć mi się wymykają, to w jakiś sposób mnie określają, jest tym, co źródłowo ukazuje mi innego”; oraz „Chmura może „przekształcić się” w deszcz tylko wówczas, gdy jest transcendowana ku opadom”. Na s. 73 „W trwodze wolność stoi (w swym bycie) pod znakiem zapytania dla samej siebie”. Na s. 96 niejasne dla mnie stwierdzenie: „Według Sartre'a pojęcia innego nie powinno się traktować czysto instrumentalnie, nie służy ono wyłącznie zespalanu pewnych zjawisk, choć zapewne umożliwia określone przewidywania w obrębie własnego systemu przedstawień (dzięki hipotezie, która zakłada istnienie innych ludzi w oparciu o określony typ ekspresji, można przewidzieć raczej takie, a nie inne zachowanie)”. Na s. 97: „Według Sartre'a pojęcia innego nie powinno się traktować czysto instrumentalnie, nie służy ono wyłącznie zespalanu pewnych zjawisk, choć zapewne umożliwia określone przewidywania w obrębie własnego systemu przedstawień (dzięki hipotezie, która zakłada istnienie innych ludzi, w oparciu o określony typ ekspresji, można przewidzieć raczej takie, a nie inne zachowania)”. (s. 96). „Badanie mojego własnego bytu, o ile wyrzuca mnie poza siebie w kierunku struktur, które choć mi się wymykają, to w jakiś sposób mnie określają, jest tym, co źródłowo ukazuje mi innego”. (s. 97)

W jednym miejscu mam wątpliwość merytoryczną. Pisze autorka: „Rzeczywistość ludzka to, według Sartre'a, swoiste ujawnienie się bytu w niebycie”. (s. 29) Czy nie powinno być odwrotnie: „niebytu w bycie”. Wszak to byt jest podstawą, na której ujawnia się niebyt. Inne wątpliwości: Lekturę utrudnia przemieszanie wątków dotyczących wprost Sartre'a i innych autorów. W bibliografii brakło pozycji: Barnes, Hazel E., 1981, *Sartre and Flaubert*, Chicago: University of Chicago Press. Mam także wątpliwość do tytułu. Autorka

ogranicza się w nim do perspektywy fenomenologicznej, podczas gdy w pracy dominuje perspektywa literacka.

Pomimo tych krytycznych uwag uważam pracę doktorską pani mgr Marty Winkler za spełniającą warunki stawiane pracom doktorskim. Jej niewątpliwym wkładem jest określenie roli pamięci i wyobraźni w kształtowaniu historii życia, przede wszystkim jednak przebadanie tekstów autobiograficznych i biograficznych Sartre'a z perspektywy historii życia. Wnoszę zatem o nadanie jest stopnia doktora filozofii w dziedzinie nauk humanistycznych.

A handwritten signature in black ink, consisting of a stylized, cursive 'M' followed by a horizontal line and a small flourish.